

# Pojedynek honorowy — demonstracja kompetencji honorowych czy pieniactwo?

Marcin Byczyński

## The duel of honour — a demonstration of competences of honour or barrety?

**Abstract:** Discussing the matter of dueling of honour a question always arises, is the duel of honour just another form of ritualized murder, an instrument to kill a person with full acceptance of the society, or is there something more about the duel of honour. Analyzing available historical sources and comparing different regulations from Polish codices of honour, the duel of honour will be scrutinized in search of its aim, of its grist, of its role in the honourable conduct. The competences demanded from a gentleman by the honour codices will be reconstructed answering the question — is the duel of honour a demonstration of certain competences or just barrety?

**Keywords:** honour, honourable conduct, honour codex, honour competences, honour ability

Aby rzetelnie odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule niniejszego miniwykładu, najpierw zastanowimy się nad tym, czym jest pojedynek honorowy, a uczynimy to poprzez porównanie z innymi rodzajami pojedynków. Następnie rozważymy, jaką funkcję on pełni — czy funkcję demonstrowania przez dżentelmenów tytułowych *kompetencji honorowych*, czy też stanowi dla zwaśnionych stron po prostu sposobność do konfrontacji sił, to znaczy służy wzbudzeniu strachu i wymuszeniu swoich

---

\* Instytut Filozofii • Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
e-mail: [dolkiki@gmail.com](mailto:dolkiki@gmail.com)

racji na innych, by w skrajnej sytuacji stanowić okazję do eliminacji osoby, z której poglądami się nie zgadzamy.

W dostępnej literaturze<sup>1</sup> wskazuje się różne źródła pojedynków honorowych, między innymi turnieje rycerskie, ordalia, czyli sądy boże, wendety, wojny prywatne itp. W prezentowanych rozważaniach nie zajmujemy się jednak badaniem genezy pojedynków honorowych, lecz podejmiemy próbę określenia, jaki był cel, a zatem sens pojedynku honorowego. Badanie genezy postępowań honorowych w ogóle i pojedynku honorowego stanowi oddzielny przedmiot badań dotyczących istoty pojedynku honorowego – i z pewnością powinno być na nim ufundowane. Wszak dopiero znając istotne elementy pojedynku honorowego i ich charakterystykę, jesteśmy w stanie wskazać ich źródła. Postępowanie honorowe i pojedynki honorowe jako jego część stanowiły środek do rozwiązywania sporów honorowych<sup>2</sup> między dżentelmenami, a tym samym służyły rozładowaniu napięć (różnorakiej natury) w kręgach dżentelmeńskich, nieraz prowadząc do zmiany obowiązującej w danym otoczeniu obyczajności. Równie dobrze stanowiły jednak mogły narzędzie do zdobywania poklasku i kapitału społecznego przez osoby chcące za dżentelmenów uchodzić.

Zacznijmy od tego, że nie każdy pojedynek jest pojedynkiem honorowym. Przyjrzyjmy się dwóm rodzajom pojedynków niespełniającym warunków pozwalających zakwalifikować je jako honorowe.

Pierwszy rodzaj stanowią *pojedynki „amerykańskie”*, czyli pojedynki, w których „tylko los rozstrzyga, kto ma odebrać sobie życie, wzgl. posługiwać się bronią nienabitą”<sup>3</sup>. Zatem nie uznaje się za honorowe tego typu pojedynków, w których losuje się to, która z pojedynkujących się stron będzie dysponować

---

<sup>1</sup> Na przykład: Bartłomiej Szyndler, *Pojedynki*, PWN, Warszawa 1987; Stanisław Budziński, *O pojedynkach wykład publiczny – miany dnia 12 maja 1865*, Warszawa 1866; Józef Naimski, *O pojedynkach*, W drukarni Józefa Sikorskiego, ulica Mazowiecka N. 6, Warszawa 1881.

<sup>2</sup> Podstawowym przedmiotem sporów nie były więc dobra materialne czy przekonania religijne, ale kwestia honoru, poczucia własnej wartości i publicznej recepcji tej nabytej wartości, a także przekonania i zasad, które je fundowały.

<sup>3</sup> Władysław Boziewicz, *Ogólne zasady postępowania honorowego (kodeks honorowy)*, Kraków 1927 (data z przedmowy, egzemplarz uszkodzony), s. 105.

**Pojedynek honorowy** – specyficzna dla postępowania honorowego forma pojedynku, którego przebieg oraz warunki, w których może do niego dojść, są ściśle określone przez odnośny kodeks honorowy. Pojedynek honorowy jest jedną z form zadośćuczynienia honorowego dopuszczaną przez kodeksy.

nabitym, a która nienabitym pistoletem, albowiem wtedy, stając na polu walki, jedna ze stron *jest na łasce* przeciwnika posiadającego jedyny nabity pistolet. Taki typ pojedynku, oprócz wyjątkowego okrucieństwa – zgoła zupełnie niedopuszczalnego u dżentelmena – które można przypisać osobie wykorzystującej broń palną przeciwko nieuzbrojonomu człowiekowi, zakłada dodatkowo możliwość pozbawienia życia jednej ze stron biorących udział w tzw. pojedynku – co również kłóci się z *ideał pojedynku honorowego*. Wszak w najpopularniejszym w okresie międzywojennym polskim kodeksie honorowym z 1919 r. autorstwa Władysława Boziewicza czytamy: „Dżentelmanowi nie wolno przyjąć mandantu, jeśli jego klient żąda z góry pojedynku aż do śmierci”<sup>4</sup> i dalej „[...] Nie wolno spisywać w warunkach pojedynku: Aż do śmierci jednego z walczących”<sup>5</sup>. Już na podstawie przykładów zaprezentowanych powyżej w kontekście ‘pojedynku amerykańskiego’ możemy wymienić dwie cechy charakterystyczne pojedynku honorowego, a więc po pierwsze – zakaz odbywania pojedynków o najwyższą stawkę, czyli życie, oraz po drugie – odrzucenie możliwości wyboru takiego rodzaju pojedynku, w którym życie ludzkie oddawane jest w ręce ślepego losu.

Drugi rodzaj pojedynków niespełniających warunków pozwalających uznać je za honorowe, to średniowieczny *pojedynek sądowy*, czyli taki, który ma orzekać *winę* lub *brak winy* którejś ze stron. Ciekawy opis takiego pojedynku

<sup>4</sup> Władysław Boziewicz, *Polski kodeks honorowy, egzemplarz cyfrowy*, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej Uniwersytet Gdański, Marek Adamiec, Gdańsk 2001 (na podstawie porównania kilkunastu losowo wybranych fragmentów stwierdzam zbieżność z: Władysław Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, wydanie trzecie, Nakładem Księgarni J. Czarneckiego w Krakowie, Lubicz 5, Warszawa-Kraków, b.d.w., dane z przedmowy, „Kraków, we wrześniu 1919” – wersja cyfrowa lektury współczesnej, np. i. i. zamienione na i. in.), art 76.

<sup>5</sup> Tamże, art. 230

znajdujemy w pochodzącej z 1866 r. pracy Stanisława Budzińskiego *O pojedynkach wykład publiczny*:

„Z upowszechnieniem się pojedynków sądowych w średnich wiekach dozwolano kobietom występować do walki, jeśli nie miały pieniędzy na najęcie szampierza, i wymyślano szczególne sposoby dla zrównoważenia nierówności sił. [...]

Mężczyzna staje w okrągłym, dosyć szerokim a głębokim po pas dole; w prawej ręce trzyma pałkę, którą uderza kobietę. Nie może ani wyjść z dołu, ani wolną ręką o brzeg jego się opierać, pod utratą zwycięstwa. Kobieta trzyma w ręku welon, i uwiązany na końcu kilkofuntowym kamieniem uderza mężczyznę. Jeżeli kobieta zdoła zejść z tyłu, uchwyci mężczyznę za głowę, aby go obalić; gdy zaś pałka upłącze się w welon, kobieta stara się wyrzucić pałkę mężczyźnie. Mężczyzna zwycięży, gdy kobietę w dół wciągnie”<sup>6</sup>.

Powyższy cytat opisuje pojedynek, który ewidentnie nie jest pojedyńkiem honorowym. Kodeksy honorowe, o ile dopuszczają pojedynek, to nie pozwalają kobietom brać w nim udziału. Pojedynek honorowy zakłada bowiem *równość szans obu stron*, która to równość definiuje ten rodzaj pojedynku jako *honorowy* właśnie. W odniesieniu do pojedynku pojęcie równości szans oznacza m.in.:

a) *równość broni* (obie strony używają takiej samej broni, dzięki czemu to nie typ użytej broni wpływa na zwycięstwo, ale jedynie umiejętności związane z posługiwaniem się bronią);

b) *równość pola walki* (która jest istotna dla możliwości wykorzystania umiejętności związanych z obsługą broni);

c) *równość wobec praw honorowych* (konieczne jest posiadanie *zdolności honorowej* przez każdą ze stron pojedynku).

d) *względna równość umiejętności* (osobom, które nie posiadały umiejętności posługiwania się bronią, należało umożliwić przed pojedyńkiem przejście stosownego szkolenia; zasadniczo niedopuszczalne były również pojedynki, w których jednym z oponentów była osoba zawodowo posługująca się daną bronią, np. zawodowy szermierz<sup>7</sup>).

<sup>6</sup> Stanisław Budziński, *O pojedynkach wykład publiczny – miany dnia 12 maja 1865*, Warszawa 1866, s. 6–7.

<sup>7</sup> Np. „Art. 223. Nie wolno fachowemu szermierzowi posługiwać się w pojedynku bronią białą, wyjąwszy, iż został czynnie znieważony

**Kompetencje honorowe** – kompetencje niezbędne do działania honorowego (np. umiejętność panowania nad emocjami, taktowność, umiejętność uzasadniania swoich przekonań, znajomość i umiejętność stosowania się do wymogów stawianych przez kodeksy honorowe itd.).

Znamienna jest również dbałość o zdrowie uczestników pojedynku w znaczeniu minimalizacji losowych przyczyn ewentualnej śmierci, mogącej wyniknąć z partycypacji w nim. Wspomniany kodeks Boziewicza wymusza dbałość o – choć brzmi to dość przewrotnie – bezpieczeństwo pojedynku. Przejawia się to na przykład w tym, że „szable pojedynkowe muszą odpowiadać następującym wymogom: a) klinga musi być mocno wyszlifowana, bez rdzy i szczerb”<sup>8</sup>, broń musi być przed pojedynkiem i w jego trakcie dezynfekowana<sup>9</sup>, nie mówiąc o tym, że przy każdym pojedynku honorowym obecny musi być odpowiednio wyposażony lekarz.

Pojedynek honorowy ponadto nie rozstrzyga niczyich racji<sup>10</sup>. Ma więc na celu nie co innego, jak tylko się odbyć – o ile to konieczne – a tym samym *stworzyć* zainteresowanym

---

albo zniewaga słowna obraża jego honor lub cześć rodziny. Art. 224. O ile obie strony są zawodowymi szermierzami, przepis artykułu poprzedniego nie obowiązuje. Art. 225. Jeżeli przeciwnik zawodowego szermierza oświadcza, iż mimo to pragnie walczyć na białą broń, natenczas jego sekundanci muszą wystarać się o pisemne oświadczenie przyjaciół tej osoby oraz ludzi biegłych w szermierce, stwierdzające wybitne umiejętności we władaniu szablą u osoby mającej zawodowego szermierza za przeciwnika”, W. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy...*, dz. cyt., Art. 223-225.

<sup>8</sup> Tamże, Art. 262.

<sup>9</sup> Tamże: „Art. 258. Sterylizację instrumentów i t. p. winien przeprowadzić lekarz przed przybyciem na miejsce starcia. Na samym miejscu starcia winien przeprowadzić dezynfekcję klingi broni przez dokładne wytarcie jej roztworem pięcioprocentowym karbolu oraz dezynfekcję rąk”; „Art 304. Sekundant może dać komendę «Stój!» – jeżeli: [...] c) jeden z walczących szablą dotknął ściany lub podłogi. Następuje wówczas dezynfekcja szabli [...]”; „Art. 288. „Jeżeli jeden z walczących zostaje rozbity, natenczas po komendzie «Stój!» winni sekundanci tegoż szablę z ziemi podnieść, dać lekarzowi do dezynfekcji, a następnie wręczyć napowrót klientowi”.

<sup>10</sup> Pomijając przypadek, gdy waśń dotyczy podważania honoru, zaś strona o to oskarżana nie stawia się do walki – wtedy, o ile nie

nim stronom *możliwość wykazania się* określonymi *kompetencjami* wymaganymi do jego prawidłowej organizacji oraz przebiegu. Mając na uwadze powyższe, można teraz w pełni wydobyc fundamentalną różnicę między pojedynkiem sądowym a honorowym. Otóż w przed chwilą opisanym pojedynku sądowym definicyjne jest wyrównanie (zakładanych) różnic – związanych z posiadanymi przez strony umiejętnościami oraz kompetencjami – mogących zaważyć na wyniku pojedynku (słaba kobieta – silny mężczyzna) poprzez zwiększanie znaczenia czynnika losowego. Tymczasem w pojedynku honorowym przyjmuje się, że wszystkie biorące w nim udział osoby są honorowe (w założeniu: posiadające zdolność honorową), a to znaczy, że są dżentelmenami, którzy są sobie równi pod względem zdolności. Tym, do czego się dąży w takim pojedynku, jest jak największe wyeliminowanie czynników losowych, które mogą być źródłem „nierówności losowych” (broń, pole walki) zaciemniających rzeczywistą różnicę kompetencji dżentelmików. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że odbycie się pojedynku honorowego nie dowodzi niczego poza utrzymaniem statusu dżentelmena przez obie strony biorące w nim udział, a sam pojedynek honorowy stanowi *jedynie* – czy też *aż* – zadośćuczynienie poczynionej obrazie.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się, na czym mogła polegać obraza dżentelmena. Otóż *obrazę* w kodeksach honorowych definiuje się następująco:

„Pojęciem obrazy określamy każdą czynność, gestykulację, słowne, obrazowe lub pisemne wywnętrzenie się, mogące obrazić honor lub miłość własną drugiej osoby, bez względu na zamiar obrażającego. Uwaga: Pojęcie obrazy jest zatem ściśle podmiotowym pojęciem. I dlatego należy uważać za obrazę każde nawet najdrobniejsze zadrażnienie miłości własnej obrażonego, słowem to wszystko, co on jako zniewagę uważa, nawet wówczas, gdy osoba druga, będąca na miejscu obrażonego, nie czuła się obrażoną. Na wszelki sposób winien jednak obrażony w takich wypadkach dokładnie i wyczerpująco uzasadnić, dlaczego się czuje obrażonym. Obowiązkiem obu stronnych sekundantów będzie w takich wątpliwych wypadkach

---

zaszły istotne okoliczności, zarzut podważający honor zostaje uznany za słuszny.

---

**Zdolność honorowa** – prawo do rozpoczynania i partycypacji w postępowaniu honorowym.

---

w dyskusji wybadać wszystko, co może wyjaśnić, czy zniewaga miała miejsce, czy też nie”<sup>11</sup>.

Zaistnienie obrazy, zgodnie z kodeksami honorowymi, jest zatem zgodnie z definicją tylko i wyłącznie kwestią podmiotową.

Zdecydowanie należy również odrzucić możliwość uznania pojedynku honorowego za przejaw pieniactwa mającego na celu łatwe zabicie „kapitału społecznego”, pozyskanie pozycji społecznej, poklasku, uznania i tak dalej. Najpopularniejszy polski kodeks honorowy poucza nas w tej sprawie następująco:

„Przy spisywaniu warunków starcia należy o ile możliwości unikać warunków pierwszej krwi – skoro tego rodzaju warunek sprowadza pojedynek do rzędu zabawy, w której lekkie zadraśnięcie daje możliwość uchodzenia za takiego bohatera [...]”<sup>12</sup>.

Podsumowując dotychczasowy wywód, chciałbym dobitnie podkreślić, że nie każdy pojedynek jest pojedyńkiem honorowym. Pojedynek honorowy jest pojedyńkiem *wyjątkowym* – zawsze jest on zwieńczeniem *postępowania honorowego*, które jest regulowane przez *kodeksy honorowe*. Wskazania kodeksów nakładają konkretne wymogi dotyczące tego, co może być przedmiotem postępowania honorowego (chodzi tutaj o tak zwane zadośćuczynienie obrazie), kto może w postępowaniu partycypować (a mogą wyłącznie dżentelmeni, to jest osoby posiadające zdolność honorową) i odnoszące się do procedury samego postępowania (czyli przebiegu i organizacji postępowania honorowego).

Trzeba zatem wyraźnie podkreślić, że osoba, która bierze udział w pojedyńku honorowym, nie jest osobą przypadkową: nie jest to „przypadkowo napotkany pijak” obrzucający wyzwiskami mijające go osoby i chcący się „pojedyńkować”, dajmy na to, przed barem piwnym! Otóż nie – w pojedyńku może wziąć udział wyłącznie *osoba honorowa*, czyli posiadająca

---

<sup>11</sup> Tamże, Art 14.

<sup>12</sup> Tamże, Art. 230.



zdolność honorową (zdolność do partycypowania w postępowaniu honorowym), to jest dżentelmen; i właśnie poprzez kategorię dżentelmeństwa definiuje się osobę posiadającą zdolność do takowej partycypacji we wspomnianym już polskim kodeksie honorowym. Przytoczmy słownikową definicję „dżentelmena”:

„Dżentelmen – człowiek nienaganny zarówno pod względem etycznym, jak i form towarzyskich, taktowny, honorowy, godny zaufania, uprzejmy. Etym. – ang. *gentleman* ‘szlachcic; człowiek żyjący z własnych funduszków; pan (grzecznościowe); jw.’; *gentle*, szlachetny’ z łac. *gentilis*, należący do tej samej rodziny’ od *gens*, zob. *gentry*; ang. *man* ‘człowiek’”<sup>13</sup>.

Wszystkie wymienione przed chwilą cechy dżentelmena są więc wymagane w toku postępowania honorowego od osób w nim uczestniczących, co implikuje, że są one wymagane również od osób wszczynających postępowanie honorowe, czyli od stron konfliktu. Warto więc sobie uświadomić, jak wyjątkowa sytuacja musi mieć miejsce, aby prawdziwy dżentelmen – osoba uprzejma, taktowna, nienaganna etycznie oraz towarzysko, dopuściła się intencjonalnie (to znaczy: świadomie, celowo) ciężkiej obrazy innego dżentelmena.

Pojedynek jest tylko jedną z form zadośćuczynienia honorowego spośród innych możliwych form takowego, np. wyjaśnienia, wyrażenia ubolewania, przeprosin. Pojedynek jest najwyższą formą zadośćuczynienia, która, na gruncie regulacji zawartych w kodeksach honorowych, może mieć miejsce tylko przy obrazach godzących w honor, czyli najcięższych.

Uświadomienie sobie bogatej proceduralnej zawartości kodeksów honorowych prowadzić musi do zmiany wyobrażenia o osobie pojedykującej się, która to, na gruncie licznie stawianych pod jej adresem rozmaitych wymogów, musi być osobą:

- a) gotową grzecznie wyjaśnić swoje zachowanie, również na piśmie,
- b) umiejącą wyrazić szczerze (a nie cwaniackie) ubolewanie, o ile do obrazy doszłoby w wyniku pomyłki,
- c) umiejącą grzecznie przeprosić obrażoną stronę, czyli przeprosić bez uchybienia uznania sobie samemu (bo cóż

<sup>13</sup> Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, <http://www.slownik-online.pl/> [dostęp: kwiecień 2011].



**Postępowanie honorowe** – procedura dochodzenia zadośćuczynienia poczynionej obrazie opisywana przez kodeksy honorowe.

wtedy przeprosiny byłyby warte?), a jednocześnie uznać roszczenia, tj. głoszone przekonania, poglądy, opinie, sposób działania etc. drugiej strony,

d) a jeśli trzeba, tj. jeżeli wyklucza się każdą z wymienionych przed chwilą możliwości, osoba honorowa musi być gotowa przystąpić do pojedynku honorowego.

Wymogi kompetencyjne, do tej pory wyłącznie wielokrotnie anonsowane, są zawarte w samej *procedurze* postępowania honorowego. Wymaga ona, aby zwaśnione strony nie kontaktowały się ze sobą w trakcie postępowania: spotykają się i pertraktują co do ustalenia stopnia obrazu i stosownego zadośćuczynienia ich sekundanci, reprezentujący honor swych mocodawców. Od samych zaś dżentelmenów wymaga się, by:

1) odpowiednio zareagowali na obrazę – wszczęciem postępowania honorowego, a nie dalszym nakręcaniem wzajemnej „spirali nienawiści”; ponieważ dżentelmen nie odpowiada na obrazę obrazą, więc musi potrafić pohamować swoje emocje właśnie w sytuacji, którą uzna za obrazę, czyli w sytuacji bezpośredniego emocjonalnego napięcia;

2) powstrzymywali się w trakcie pertraktacji sekundantów od wdawania się w bezpośrednie relacje z drugą stroną, potencjalnie zagrażające powodzeniu postępowania, muszą więc zdystansować się w pewien sposób do sprawy;

3) dżentelmeni muszą mieć możliwość wyznaczenia sekundantów, ci zaś również muszą być osobami zdolnymi do działania honorowego; ten wymóg zawiera w sobie kolejne, ukryte obwarowanie normatywne, albowiem by wyznaczyć takich sekundantów, oprócz szczerych chęci:

a) trzeba też być przez nich samych *uznawanym za dżentelmena*, co nigdy nie jest sprawą subiektywnych pretensji (czyli samowolnie wysuwanych roszczeń), jakie ktoś pod adresem samego siebie może zgłaszać, lecz jest to raczej kwestią dotychczasowego sposobu działania, które zdołało już spotkać się z aprobatą, z uznaniem ze strony innych; to oznacza, iż na bycie uznanym za dżentelmena trzeba było sobie już wcześniej zasłużyć, zapracować,

b) ponadto sprawa, w obronie której prosi się sekundantów, musi być przez nich jako dżentelmenów uznawana za **śluszną** – wszak nie można nikogo zmuszać, aby był sekundantem, jest to zawsze dobrowolna decyzja i w dodatku decyzja (również) *dżentelmena*, która tym samym nie wprost dowodzi *śluszości rozstrzyganej sprawy*, choć, rzecz jasna, bez przejścia odpowiednich procedur postępowania honorowego nie dowodzi jeszcze racji żadnej ze stron. (Innymi słowy to, iż ktoś decyduje się zostać czymś sekundantem, nie dowodzi, że proszący ma rację, lecz że słuszne jest wyraźne i jednoznaczne rozstrzygnięcie sporu).

Po zarysowaniu wstępnych wymagań, jakie muszą być spełnione, aby w ogóle zaistniał cień szansy na dopuszczenie – ze strony odpowiednich procedur kodeksu postępowania honorowego interpretowanego przez grono osób honorowych – do pojedynku honorowego, czas teraz spojrzeć na wymogi, jakie narzucają same regulacje dotyczące pojedynku.

Najwięcej wymagań stawianych przez kodeks honorowy dżentelmenowi dotyczy samego pojedynku, a konkretnie: (1) jego przeprowadzenia zgodnie z wymogami, (2) zachowania obu uczestników w trakcie pojedynku godnego miana dżentelmenów, a także (3) stosownego – czyli odzwierciedlającego fakt, że sprawa została już definitywnie zakończona, zaś strony sporu uznają siebie nawzajem za honorowe – postępowania po jego zakończeniu.

Twierdzę, iż w pojedynku honorowym chodzi o wzajemne wykazanie się kompetencjami honorowymi poprzez:

1) zachowanie form postępowania honorowego – stawiających konkretne wymagania partycyptom,

2) samo stawienie się do zagrażającej życiu walki, która nic przecież nie rozstrzyga, gdyż to nie „sąd boży”, wykazuje natomiast, że dana osoba ceni swoje **zasady** tak, jak ceni sobie życie, a ponadto że osoba taka wyraża szacunek dla **zasad** reprezentowanych przez drugą stronę konfliktu i dla samego oponenta, co *demonstruje*, ryzykując własne życie w celu udzielenia jej satysfakcji honorowej.

Można wręcz powiedzieć, że w pojedynku zasady moralne przeciwnika stają się po części zasadami własnymi,

---

**Kodeks honorowy** – autorski zbiór zasad postępowania honorowego.

---

gdyż walczy się zarówno dla jednych, jak i drugich. Przecież by stanąć do pojedynku, trzeba uznać, że druga strona staje w obronie zasad właśnie – tak jak i my – a nie w obronie słuszności swych przypadkowych kaprysów, które ceni ponad wszystko. Bo gdybyśmy chcieli zastosować taką złośliwą, nieżyczliwą interpretację, to w jej konsekwencji i my bylibyśmy tymi, którzy kaprysy cenią ponad życie. Jednak że tak nie jest, dowodzi spełnienie różnych proceduralnych wymogów nałożonych na strony konfliktu przez kodeksy honorowe. Konsekwentnie zatem, pojedynek ma sens sam w sobie, gdyż w samym jego przebiegu dochodzi do zademonstrowania uznania dla drugiej strony, dla innego, uznania, że on też żyje według zasad (a nie kierując się tym, co przypadkowe i bez znaczenia dla reszty jego życia). Wszak w pojedynku honorowym biorą udział tylko osoby honorowe, więc jakkolwiek bym drugiej strony nie obraził, o ile odbywam z nią pojedynek honorowy, muszę ją uznawać za równą sobie, a tym samym uznaję że jesteśmy ludźmi żyjącymi według zasad. Pojedynek honorowy jest więc formą szacunku posuniętą „do skrajności” (nie zaryzykuję wszak własnego życia dla udzielenia satysfakcji osobie, której nie szanuję) takiej skrajności, która pojęcie – dość konwencjonalne – szacunku przeobraża w etyczne pojęcie uznania, czyli aktywnej aprobaty, aktywnej zgody – wobec drugiego i jego zasad.

Odbycie się pojedynku definitywnie kończy sprawę honorową – zmazuje obrazę. Nie można zatem żądać drugiego raz zadośćuczynienia za tę samą obrazę czy też obrażać daną osobę ponownie – byłaby to wtedy prostacka prowokacja, a prowokacja może podpadać pod pieniactwo (które samo w sobie stanowi podstawę dla wykluczenia cechującej się nim osoby z grona osób honorowych – *vide* kryteria niehonorowości). Wykluczone z grona osób honorowych są „osoby prowokujące pojedynki”<sup>14</sup>, ponadto „O ile zniewaga raz już

---

<sup>14</sup> W. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy...*, dz. cyt., s. 23–24, Art. 215.

między tymi samymi osobami została honorowo załatwiona i powtórnie wywołuje przez jej powtórzenie zajście – natenczas obrazę należy uważać jako prowokację, a osobę, która się jej dopuszcza, za prowokatora. Tego rodzaju sprawę należy przekazać władzom państwowym do ukarania”<sup>15</sup>.

Żaden więc dżentelmen nie będzie wytaczał postępowań honorowych o sprawy błahe właśnie z tego względu, że jest dżentelmenem, a także dlatego, że naraziłby się na śmieszność wśród innych dżentelmenów, którzy *niekoniecznie* chcieliby się angażować jako sekundanci w sprawy błahe.

Podsumowując, nie można w żadnym wypadku uznawać pojedynków honorowych za pieniactwo, nie są pieniactwem z formy, a wykluczają pieniactwo treścią. Nie prowadzą do eskalacji sporu, ale wręcz narzucają jego zakończenie pod rygorem wykluczenia honorowego. Choć pojedynki honorowe nie rozstrzygają niczego w zakresie pojęcia sprawiedliwości ujętego materialnie (zasady sprawiedliwości) ani formalnie (stosowanie zasad sprawiedliwości) to jednak odnoszą się na swój sposób do pojęcia sprawiedliwości proceduralnej. Pojedynki honorowe nie rozstrzygają o słuszności zasad, którymi kierowała się jedna bądź druga strona, ani czy zasady te były stosowane sprawiedliwie, pojedynek honorowy (jak i postępowanie honorowe jako całość) stanowi jedynie obustronnie akceptowalną procedurę, którą strony muszą przejść w celu zlikwidowania zaistniałej szkody na honorze. Procedura pojedynku ma dowodzić, że wszelkie zarzuty czy ujmy poczynione na honorze strony są nieadekwatne ze względu na to, że dana osoba jest w stanie uczestniczyć w procedurze pojedynku honorowego, a więc jest dżentelmenem – zna zasady istotne dla jego tożsamości, stojące za nimi uzasadnienia, kieruje się nimi, jest w stanie poświęcić dla nich życie. Każdy dżentelmen ma więc prawo do autonomicznego uznawania pewnych zasad za najważniejsze i każdy ma prawo do demonstrowania, że uznawane przez niego zasady mają takowy charakter. Co najważniejsze, dopełnieniem proceduralistycznego pojęcia sprawiedliwości jest pojęcie uznania – mam prawo wtedy i tylko wtedy, gdy uznaję w swej praktyce, tj. swym własnym słowem i czynem, takie samo prawo drugiego.

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 5, Art. 25.